

SZEF BBN: STALE ŚLEDZIMY I ANALIZUJEMY DZIAŁANIA DEZINFORMACYJNE WYMIERZONE W STABILNOŚĆ POLSKI

Dezinformacja to jeden z kluczowych problemów w kwestiach bezpieczeństwa, a media mogą być jej narzędziem – mówili ministrowie, którzy wzięli w środę udział w konferencji na temat dezinformacji i przeciwdziałania jej. Przykładów upatrywali w dyskusji o uchodźcach i relacjach o katastrofie smoleńskiej.

"Problematyka dezinformacji była przedmiotem analizy od tysiącleci" – powiedział minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, przypominając pisma Sun-Tsu, "skoncentrowane na refleksji, jak doprowadzić do pokonania przeciwnika bez użycia broni, samymi narzędziami dezinformacji".

Zaznaczył, że dezinformacja – tak jak dywersja – była stosowana prawie w każdym konflikcie. "To, co jest nowe – związane ze światem komunistycznym i postkomunistycznym – to masowość działań dezinformacyjnych, związana z upowszechnieniem działania agentury wpływu, która powiela dezinformację" – dodał. Wg szefa MON, "istota dezinformacji polega nie tylko na nadawaniu fałszywej informacji, ale i na jej rezonowaniu od wewnątrz". Jako przykład podał doświadczenia związane z katastrofą smoleńską, po której – jak powiedział – "doprowadzono do stworzenia fikcyjnego obrazu wydarzeń".

"Było to możliwe dzięki współdziałaniu ośrodka nadającego dezinformację, ośrodka rosyjskiego, z akceptacją i powielaniem tej dezinformacji przez czynniki kraju, na który oddziaływano. Gdyby nie było tego feedbacku, tego powtarzania przez ośrodki wewnętrzne dezinformacji płynącej z zewnątrz, skuteczność byłaby bardzo ograniczona. Tylko posiadanie agentury wpływu, posiadanie swojego aparatu, który recypuje i powiela dezinformację, przedstawiając się jako źródło wewnętrzne dla tego kraju, daje szansę skuteczności dezinformacji" – mówił. Dodał, że umasowienie agentury wpływu było "wielkim wynalazkiem ruchu komunistycznego".

Macierewicz zaznaczył, że niebezpieczeństwo, które "zagroza łaadowi społecznemu i pokojowemu na świecie, stało się dopiero przedmiotem refleksji ostatnich lat i miesięcy". Przywołał przykład USA, gdzie podczas kampanii wyborczej zadawano pytanie, czy ktoś z zewnątrz usiłuje oddziaływać na jej przebieg.

"Fundamentalnym narzędziem przeciwstawiania się dezinformacji jest prawda i wolność w dochodzeniu do prawdy, przeciwstawianie się temu, co nazywa się poprawnością polityczną i służy blokowaniu dochodzenia do prawdy" – ocenił.

Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski mówił, że "część mediów stała się stroną poprawności politycznej; powstała koncepcja mainstreamu – mediów, które propagowały jedyne słuszne, a eliminowały inne poglądy". "W ten podział medialny brutalnie wkroczyła Rosja; uznała, że

można wykorzystać stroniczość mediów" - dodał. Powiedział, że problem dezinformacji dotknął MSZ. "Spotykamy się z wieloma artykułami, które w sposób kłamliwy przedstawiają obecną sytuację w Polsce" - dodał.

Za konieczne uznał wypracowanie środków przeciwdziałania propagandzie i dezinformacji. Wskazał m.in. na portal internetowy założony przez MSZ, zamieszczający informacje o Polsce, gdzie wykorzystywane są także relacje mediów, "które w sposób bardziej wyważony i obiektywny próbują przedstawiać tę sytuację".

Wskazał na międzynarodowe starania na rzecz stworzenia mediów, które by się odnosiły do tez rosyjskiej propagandy. "Mam również nadzieję, że inicjatywa, którą przedłożył ostatnio szef Telewizji Polskiej, aby stworzyć tzw. telewizję wyszehradzką czy inter mare, która byłaby telewizją informacyjną o sytuacji w naszym regionie, zostanie zrealizowana" - powiedział. Wyraził też nadzieję, że "w tej wojnie z dezinformacją główną rolę będą odgrywać dziennikarze".

Szef MSWiA Mariusz Błaszczak powiedział, że "w tradycji chrześcijańskiej, z którą państwo polskie jest związane nierozdzielnie od 1050 lat, prawda jest jedną z najważniejszych wartości" i pozwala właściwie rozpoznawać rzeczywistość. Zaznaczył, że dezinformację czasami trudno rozpoznać i jej przeciwdziałać, a wpływa ona nie tylko na jednostki, lecz także na instytucje, w tym administracji publicznej, by wywołać poczucie zagrożenia i bezradności oraz bezsilności władz.

Podawał przykłady dezinformacji towarzyszącej agresji na Polskę w 1939 r., przejęciu władzy przez komunistów po wojnie, a także pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski, gdy władze starały się, by nie ukazywać obrazu tłumów przybywających na spotkania z papieżem. Za dezinformację Błaszczak uznał też "sytuację związaną z niekontrolowaną imigracją do Europy". "Wbrew konwencji genewskiej zbiorowość imigrantów uznano a priori za uchodźców" - powiedział, dodając, że większość "stanowili migranci ekonomiczni".

"Odwoływano się do idei solidarności, przywoływano przykłady pomocy humanitarnej, udzielanej Węgrom w 1956 r. czy nam, Polakom, po stanie wojennym, i sugerowano szczególne zobowiązania moralne państw Europy Środkowo-Wschodniej. W poszczególnych państwach zaktywizowały się środowiska, które wobec obowiązującym przepisom w każdym imigrancie z Bliskiego Wschodu chciały widzieć uchodźcę" - mówił, zarzucając, że wiele publikacji "opierało się na partykularnych opiniach autorów i zaproszonych gości", a nie na merytorycznych informacjach.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch powiedział, że "ośrodek prezydencki śledzi i analizuje działania dezinformacyjne wymierzone zarówno w stabilność Polski, jak i jej stosunki z innymi krajami NATO i UE". Dodał, że dezinformacja może nie tylko destabilizować sytuację wewnętrzną poszczególnych państw, lecz także pogarszać stosunki między nimi. Podkreślił znaczenie współpracy instytucji państwowych z mediami dla obrony przed dezinformacją i manipulacją.

Szef Centrum Ekspertyz Komunikacji Strategicznej NATO Janis Sarts za najskuteczniejszy sposób przeciwstawiania się dezinformacji uznał budowanie w społeczeństwie świadomości działań dezinformacyjnych. W konferencji wzięli udział dziennikarze z Polski i zagranicy, w tym z USA, Ukrainy i Finlandii, a także eksperci i przedstawiciele unijnej dyplomacji.



Czytaj też: [NATO w cyberprzestrzeni po szczycie w Warszawie](#)